GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 6866. Lwów, niedziela, 21 października 1923. Rok XIV.

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Cena egz. 10.000 Mp. Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.

Wielki pożar w Stanisławowie.

Mucha „namiestnikiem" Polesia.

HILTON YOUNG ZABIERA SIĘ DO PRACY.

Warszawa. (Tel. wł. G. P.) Celem zorjentowania p. Younga w stosunkach skarbowych polskich ministerstwo skarbu dostarczyło mu zamknięć rachunkowych za pierwsze 8 miesięcy br. Zestawienie to sporządzono wedle rubryk preliminarza budżetowego i celem jaśniejszego przeglądu przerachowano na złote.

RZĄD BRATIANU ZACHWIANY.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19. października.

(J) W Pradze czeskiej otrzymano wiadomość z Bukaresztu, że **położenie rządu rumuńskiego p. Bratianu jest nadzwyczaj trudne.** Bratianu miał podobno oświadczyć, że o ile w ciągu najbliższych dni nie uda mu się załatwić przesilenia, **cały rząd poda się do dymisji.** Przesilenie to stoi podobno w związku z wykrytem w Transsylwanji **wielkiego spisku, mającego na celu oderwanie tego kraju od Rumunji.**



EDWARD HILTON YOUNG
komandor, doradca polskiego ministra skarbu.

Pod rozwagę!

Sądy przysięgłych czy interes Państwa.

Lwów, 19. października.

Instytucja sądów przysięgłych jest zbyt cenną zdobyczą nowoczesnej demokracji, aby móc ich wartość kwestjonować. Są jednak wypadki, w których nasuwa się wątpliwość, czy działanie ich odpowiada zasadzie celowości. Jednym z takich wypadków jest powoływanie sądów przysięgłych do orzekania w procesach o podkładzie mniej lub więcej zdeklarowanie politycznym.

Sprawa ta nie należy do nowych. Zajmuje ona oddawna uwagę prokuratorów, zajmuje się nią władze, przeprowadzające śledztwo policyjne i sądowe, a i opinja publiczna niejednokrotnie miała sposobność zetknąć się z nią, dyskutując nieoczekiwane często wyniki rozpraw. Sceptycznie do wartości sądów przysięgłych w ogólności odnosi się G. Le Bon, podporządkowując motywy działania pod „psychologję tłumu", dowodząc zatem, że niejeden z sędziów przysięgłych z osobna wydałby inne orzeczenie, niż to, jakie powstało drogą działania zbiorowego. Ale zarzuty te — słuszne czy niesłuszne — instytucji sądów przysięgłych nie podważają. Są bowiem sprawy, w których trafniej rozstrzyga sumienie obywatela, niż prawo pisane.

W miarę jednak nabywanego doświadczenia coraz mocniej utrwala się przekonanie, że do zakresu kompetencji sądów przysięgłych nie powinny należeć — przynajmniej w chwili obecnej — sprawy, których charakter określony został powyżej: mniej lub więcej związane z życiem politycznem Państwa. Powtarzamy, że źródłem takiego przekonania nie jest żadna prawnicza doktryna, ale doświadczenie, wyniesione z praktyki. Mianowicie praktyka uczy, że sądy przysięgłych nie zupełnie dorosły do wysokości zadania w tych niesłychanie trudnych i doniosłych zagadnieniach, nie zupełnie oceniają ich doniosłość przedewszystkiem państwową. Zazwyczaj kierujące sędziami przysięgłymi motywa, jak litość, efekt „uczuciowych" argumentów obrońców, a potem owe tak ludzkie i powszechne pobudki, jak obawa przed następstwami angażowania się w werdykcie skazującym, jak uleganie nastrojom dnia, — wszystko to niedopuszczalne jest w sprawach, w których wyrok wpłynąć może poważnie na ukształtowanie się stosunków politycznych w Państwie. Pozatem trudno żądać absolutnej objektywności od ludzi, którzy orzekać mają w rzeczach rozgrywających się dokoła nich i w nich samych. Trudno żądać od nich nadludzkiego daru wzniesienia się ponad opinję publiczną i siebie samych. Wszak ze społeczeństwa wyszli, tkwią w niem i dzielą jego uprzedzenia. Objektywnym może być sędzia fachowy, niezależny, oparty na prawie pisanem i jego stałych wartościach.

Jeśli mimo całego, żmudnie zebranego materjału dowodowego padnie z ławy przysięgłych „nie winien" i wszystko, co nieraz z narażeniem życia i zdrowia nagromadziły władze śledcze idzie „ad acta" do sądowej registratury, wówczas powstają warunki, niesprzyjające poczuciu sprawiedliwości. Rodzi się bezkarność i pretekst dalszych wykroczeń na przyszłość, a władzom bezpieczeństwa opadają bezradnie ręce i opuszcza je wszelka ochota pracy i ofiarności w tak niewdzięcznej, a dla wewnętrznego życia w Państwie najdonioślejszej dziedzinie.

W swoim czasie te same wątpliwości podnoszone były w sejmowej prawniczej komisji. Jeśli wówczas sprawa upadła dla braku należytego zainteresowania, powinna wypłynąć ponownie dziś, gdy zarzut zdrady głównej, tej największej zbrodni przeciw Państwu, stał się czemś z góry skazanem na przegraną.

Z krainy krwi i węgla.

PO STRAJKU. — UŁAŃSKIE LANCE NA ULICACH MIAST. — POCIĄGI KOLEJOWE WŚRÓD MROWIA DEMONSTRANTÓW. — HASŁA I PIENIĄDZE Z BERLINA. — O NOWY KURS POLITYKI POLSKIEJ NA ŚLĄSKU.

(Od spec. koresp. „Gaz. Por.").

Katowice, 17. października.

Strajk generalny, który mógł wstrząsnąć do głębi organizmem gospodarczo - społeczno - politycznym G. Śląska — **został wczoraj zlikwidowany,** dzięki zarówno rozsądnym i patrjotycznym żywiołom wśród robotniczych mas jakoteż na skutek energicznych a rozumnych zarządzeń władz tutejszych.

Współpracownik „Gazety Porannej" miał możność dzisiaj **uzyskać** szereg wywiadów z **kierującemi** osobistościami, **jakoteż nowomianowanym wojewodą dr. Kałużą, mar-**

szałkiem sejmu śląskiego p. Wolnym, kierownikiem policji na pow. katowicki i w. inn. i na tej podstawie można zaryzykować twierdzenie, iż życie na G. Śląsku, a właściwie mówiąc w obwodzie przemysłowym — **wraca do normalnego stanu.** Ruch kolejowy i pocztowy w pełni, tramwaje kursują, praca w przemyśle ciężkim podjęta na nowo. Gdzieniegdzie jeszcze strajkują poszczególne drobne przedsiębiorstwa, jak np. huta Baildona, kopalnia Ferdynand koło Katowic i inne, lecz zanim list ten dojdzie Szan. czytelników, i te ostatnie już ogniwa olbrzymiego łańcucha wrócą do pracy.

Co było powodem strajku, jego przebieg i zakończenie — jest to zapewne Szan. Czytelnikom wiadome z depesz. Należy tutaj jedynie raz jeszcze z naciskiem podkreślić, iż **strajk wybuchł na tle ekonomicznem, a dopiero później nabrał zabarwienia politycznego, ba — miejscami wręcz antypaństwowego.** Bez przesady można powiedzieć, iż nigdzie w Polsce szalejąca orgja drożyźniana i brak artykułów pierwszej potrzeby nie dają się tak we znaki, jak na Śląsku. To też masy robotnicze, wyzyskiwane przez tutejszych baronów węglowych czy metalowych, którym poprostu z gardła trzeba wyrywać każdą podwyżkę, te masy, ciężko pracujące, a nędznie odżywiane — stanowią łatwo palny materjał strajkowy. W masy te rzucono hasło 24-godzinnego, demonstracyjnego strajku. Zarówno delegaci rządu, jakoteż i przedstawiciele przemysłu szli już na duże ustepstwa. Lecz w tym momencie rozkołysane agitacją tłumy wymknęły się z rąk przywódców, burzliwe fale przelamały wszelkie tamy organizacyjne, a batuta przeszła w ręce komunistów. **Strajk rozszalał na całej linji.**

Doszło do scen, które nie powinne mieć miejsca. Na ulicach miast polała się krew, a ułani polscy, rok temu z górą owacyjnie witani, zmuszeni byli poprostu dla ocalenia spokoju i mienia reszty mieszkańców — **szarżować z lancami na tłumy.**

Bowiem podrechtany przez komunistycznych zbrodniarzy tłum, którego większość stanowił lumpenproletarjat, jakieś podejrzane indywidua z drugiej strony granicy, jakieś bezżebne, niemal stuletnie megery szekspirowskie, słowem męty z pod ciemnej gwiazdy, zdeprawowane plebiscytem i trzema powstaniami — ten wyjący i nienawiścią ziejący tłum miał już przygotowane... worki, kosze i tłomoki. **Szedł grabić i rabować ulicę 3. Maja w Katowicach, dzielnicę pierwszorzędnych sklepów i lokali.**

I doprawdy należało podziwiać zimną krew naszych ułanów, którzy przez kilka godzin stali spokojnie pod gradem przezwisk i kamieni i dopiero po kilkakrotnych nawoływaniach i perswazjach ze strony przedstawicieli cywilnych władz, **zrobili na ich rozkaz użytek z białej broni.** To poskutkowało. Na Śląsku ciągle jeszcze wobec pewnej części ludności trzeba mieć w jednem ręku bat. Pod warunkiem wszakże, że się w drugiej będzie miało chleb. Jeśli zaś druga ręka będzie pusta — polska idea państwowa djabło schudnie. O tem Rząd nasz wirien pamiętać, bowiem ziemia tutejsza jest gorąca. Pod nogami pali się węgiel.

Oryginalnie odbywała się komunikacja kolejowa między Śląskiem a resztą Polski. **Pociąg np. z Warszawy dojeżdżał tylko do Sosnowca.** Tutaj trzeba było wyczekiwać na jakąś towarówkę, eskortowaną przez żołnierzy. Na lorach, w pustych węglarkach jechano krok za krokiem, wśród niezliczonych demonstrantów, zalegających tor kolejowy. Przestrzeń kilku kilometrową przebywało się w ciągu 4 lub pięciu godzin. **I tutaj nasze władze dały duże dowody zimnej krwi i wyrobienia.** Sytuacje często-gęsto ratował poprostu dobry dowcip. Powstaje np. taki oto djalog:

— Pierona! Szluss! „Bahna" nikej dalej nie pódzie! Hałt! Złazić pierony ogniste i fusami iść!

— Kiej nam nogi zaśtrajkowały — odpowiada jakiś z eskorty — i musimy je „śprytem" wysmarować w Katowicach.

Ogólny śmiech — poczem pociąg idzie se zwolna dalej.

Śląsk fermentuje. **Drożdży dostarcza Berlin.** Tysiącznymi, podziemnymi kanałami przecieka na polski Śląsk agitator komunistyczny i hakatystyczny, **obładowany wysokocenną walutą. Śledztwo ujawnia coraz więcej tych nici.** Wszystkiemi pogranicznemi porami przedostaje się również mnóstwo „robotników", wrogo przeciwko Polsce usposobionych — nie mających polskiego obywatelstwa.

Tej hydrze niemieckiej, marzącej nieustannie o przeniesieniu słupów granicznych dalej na wschód, należy raz koniec położyć. Dobrze też uczyniły nasze władze, zamykając tutejszą komunistyczną „Volkswille", oraz zawieszając „Oberschlesische Kurier".

Lecz komunistyczna zaraza przeżera i polskie szeregi. Jeśli do powyższego dodamy **tutejszy ruch separatystyczny,** (rodzaj górnośląskich Kołdonłowców), **podsycany przez niemieckie pieniądze,** jeśli uprzytomnimy sobie, iż w wielu wypadkach należy drzemiącą w głębokich pokładach polskość budzić i umiejętnie rozwijać, jeśli nakoniec stwierdzimy, iż wśród polskich partji robotniczych, jakoto P. P. S., N. P. R. i Ch. D., partji, które stoją niewzruszenie na gruncie państwowości polskiej i są tej idei nieustraszonymi pionierami, lecz rozsadzają je tarcia i kłótnie wzajemne, z czego cieszą się jedynie Niemcy i komuniści — to stanie nam wówczas jasno przed oczami **ogrom pracy, olbrzymi wysiłek rozumu, energji i buntu, na jaki polskie władze muszą się zdobyć** zwłaszcza w obwodzie przemysłowym G. Śląska. Maszyna to niezmiernie skomplikowana. Jest w niej mnóstwo kół i trybów zdrowych. **Tętni w niej bujny, młodzieńczy, niemal dziecięcy patrjotyzm.** Lecz jedno zepsute kółko w tej maszynie jest zdolne zatamować cały jej obrót.

Robotnik tutejszy, zwłaszcza starszy, jest poprostu cudownym materjałem na budowniczego Polski. Lecz jest on jeszcze ciągle dużem polskiem dzieckiem. Trzeba umieć z nim postępować. A przedewszystkiem — **trzeba mu dać jeść.** Dużo i niedrogo. Jak to powiedział Napoleon o tym żołądku?

Pora narodowego entuzjazmu minęła na Śląsku. Nadszedł czas szarej, codziennej pracy. Robotnikowi już niewystarczają defilady i pochody narodowe. Poprostu nie pójdzie na nic, bo w domu zabrakło chleba i „szpeku". **A za węglem jego domu czeka już gość obmierzły, chytry, podstępny.** Głód zaś jest złym doradcą. Stara to prawda. Lecz zapomocą starych prawd tworzy się potęgę.

Jan Walewski.

Stała jednostka podatkowa.

RÓWNA BĘDZIE FRANKOWI ZŁOTEMU.

(Telefonem od naszego koresp.).

Warszawa, 19. października.

(M) Ministerstwo skarbu wniosło dziś do Sejmu **projekt ustawy o zastosowaniu stałej jednostki podatkowej** do obliczania danin oraz niektórych **innych dochodów publicznych.** Według artykułu 1 wprowadza się **stałą jednostkę podatkową** dla obliczania **podstaw wymiaru jakoteż dla** wymierzania wzgl. obliczania tudzież dla zarachowania podatków, opłat, kar i grzywien oraz wszelkich innych świadczeń pieniężnych o charakterze publiczno-prawnym na rzecz skarbu państwa.

Art. II. ustala, że **jednostka podatkowa ma odpowiadać wartości franka złotego, obliczonego na podstawie ceny czystego złota na giełdzie w Londynie i przeciętnego w tym samym okresie czasu kursu funta szterlinga** w postaci banknotowej na giełdzie w Warszawie.

W myśl art. III. minister skarbu obowiązany jest ogłaszać w „Monitorze Polskim" wyrażoną w markach wartość jednostki podatkowej w terminach i na okresy, które ustali rozporządzenie wykonawcze. — Uiszczanie należności skarbowych wymienionych w art. I. i wyrażonych w jednostkach podatkowych **uskutecznia się** jak to przewiduje art. IV., **w markach polskich.** Z chwilą wejścia w życie tej ustawy uchyla się moc obowiązującą przepisów poszczególnych ustaw podatkowych wprowadzających stosowanie do podatków i opłat wykładnika podwyżki lub zniżki na zasadzie wskaźnika cen hurtownych. Ustawa niniejsza wchodzi w życie odnośnie do podatków pośrednich z dniem jej ogłoszenia, a odnośnie do podatków bezpośrednich i innych należności skarbowych z dniem 1 stycznia 1923 (?) i obowiązuje na całym obszarze Rzpltej.

Culic i Cacaj przed sądem przysięgłych.

USIŁOWANE MORDERSTWO.

Lwów, 19. października.

(d) **Wczoraj rozpoczęła się rozprawa** o usiłowane morderstwo, popełnione na Emilji Popadyńcowej, która we Lwowie była swego czasu zajęta w firmie naftowej „Premjer", gdzie też równocześnie służył Józef **Cacaj**. On to chciał doprowadzić do tego, aby Popadyńcowa żyła „na wiarę" z Janem **Culicem**, stolarzem z Hulicz koło Drohobycza.

Gdy na to Popadyńcowa nie chciała się zgodzić, i zamierzała wyjechać do Francji, obaj wymienieni postanowili towarzyszyć jej w podróży, jakkolwiek nie mogli uzyskać paszportów. W zamiarze jednak **pozbycia się i ograbienia zwabili Popadyńcowa nad staw w Gródku Jagiellońskim.** Tu Culic pchnął ją nożem, potem przy pomocy Cacaja wrzucił do sadzawki, z której cudem ocalała, gdyż w wodzie przyszła do przytomności i **zdołała wydostać się na brzeg,** gdzie na nią natknął się pewien żołnierz i przyszedł jej z pomocą.

Obaj winowajcy, liczący po lat 30, stanęli wczoraj przed ławą sędziów przysięgłych. Trybunałowi przewodniczy r. Niewiadomski, oskarża prokurator dr. Landau, Culica broni dr. Hankiewicz, a Cacaja dr. Żywicki.

Po przesłuchaniu świadków, Emilii Popadyniec oraz znawców lekarzy dra Balickiego i dra Redzińskiego, rozprawę odroczono do dziś rana.

DOBRE WIDOKI WYŻYWIENIA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 18. października.

(J). Jak donoszą z Paryża, tegoroczna produkcja wszechświatowa zboża **jest na ogół lepsza niżeli w roku ubiegłym.**

STRAJK W ZAGŁ. DĄBROWSKIEM ROZSZERZA SIĘ.

(Telefonem od własnego koresp.).

Warszawa, 19. października.

(J) Ze Sosnowca donoszą, że **strajk górników w Zagłębiu Dąbrowskiem i Karkowskiem objął już wszystkie kopalnie. Istnieje obawa, że strajk przerzucić się może na Górny Śląsk,** gdzie w dalszym ciągu panuje wśród górników wielkie wrzenie. Wczorajsza konferencja delegatów strajkujących w Dąbrowie górniczej uchwaliła stanowczo **kontynuować strajk.**

„NIEMCY WYSTAWIĄ SILNĄ ARMJĘ PRZECIW FRANCJI!"

Warszawa, 19 października.

(J) Z Monachium donoszą: Słynny przywódca nacjonalistów bawarskich Hittler oświadczył, iż zaniechanie **biernego oporu w Zagłębiu Ruhry było największym błędem** polityki niemieckiej. Należało w dalszym ciągu — powiedział Hittler — prowadzić sabotaż i walkę podjazdową, a wrazie trudności trzeba było oczywiście **przejść z biernego oporu do czynnego.** Niemcy bowiem są najzupełniej w możności **wystawić silną armję przeciw Francji.** Pozatem Hittler oświadczył, że pierwszym krokiem nacjonalistycznej Bawarji **będzie wkroczenie do Saksonji, czego spodziewać się należy jeszcze wciągu tego tygodnia.**

BAWARJA ZERWAŁA STOSUNKI Z SAKSONJĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19. października.

(J) Dzienniki bawarskie ogłaszają komunikat rządu bawarskiego o zerwaniu stosunków dyplomatycznych między rządem bawarskim a Saksonją. Zerwanie nastąpiło w słowach: **„Dopóki partja komunistyczna będzie reprezentowana w rządzie saskim, rząd bawarski nie jest w stanie przyjąć żadnego posła lub przedstawiciela Saksonji u siebie".** W związku z tem stanowiskiem, rząd bawarski odwołał niezwłocznie swego posła przy rządzie saskim.

Mucha „namiestnikiem" Polesia.

WYDAJE ODEZWY, PRZYJMUJE URZEDNIKÓW I PODNOSI IM ODRAZU PENSJĘ O 100 PROC. — ZŁOCZYŃCA „DOBROCZYŃCA" LUDNOŚCI. — KOLPORTAŻ ODEZW, DRUKOWANYCH W SOWDEPJI. — „TU ŻYJE MUCHA". — BANDY PODRABIANYCH „MUCH" GRASUJĄ NA CONTO SŁYNNEGO HERSZTA.

(Od specjalnie wysłanego sprawozdawcy „Gazety Porannej").

Pińsk, 18. października.

(d). Bandyta Mucha, grasujący z towarzyszami na Polesiu i w powiatach granicznych, jest nadzwyczaj sprytny i umie tak działać, aby nie dostał się w ręce sprawiedliwości. Jak więc z jednej strony sieje postrach mordami i rabunkami, tak z drugiej staje się **„dobroczyńcą" ciemnej i biednej ludności**, rozdając jej od czasu do czasu **zrabowane przedmioty lub pieniądze**. Natomiast wobec inteligencji nadaje sobie powagę i tytulując siebie **„namiestnikiem"**, uważa Polesie za **kraj okupowany** przy **pomocy swoich „sałdatów"**.

To też w niektórych miejscowościach pojawiły się

odezwy, drukowane naturalnie w Rosji sowieckiej,

a podpisane przez Muchę jako „namiestnika". W odezwach tych ogłasza on siebie **„włodarzem" Polesia** i zapowiada, że celem prowadzenia „administracji" w kraju **przyjmuje urzędników**. „Pierwszeństwo" **przyjęcia mają urzędnicy polscy, którym „pensja" ma być „podwyższona" odrazu o „sto procent"**.

Rzecz naturalna, że tym **bredniom nikt nie daje posłuchu**, wiedząc dobrze o celach komunistycznych agitatorów. Policja jednak z całą energią zarzadziła śledztwo celem wykrycia tych, którzy „odezwy" Muchy kolportują, aby dojść do właściwej kuźni niepokojących wieści.

Czasami Mucha zbiera się na większą odwagę i ryzykuje swą własną osobę. Oto

przebiera się za księdza unickiego i pod pokrywką sutanny przebywa w miastach, a nawet wprasza się w gościnę do księży i prawosławnych popów. W ostatnich dniach — jak stwierdzono — **przebywał on w Działtowicach, przebrany za kapitana wojsk polskich.**

Również w niektórych miejscowościach policja natknęła się na rozmieszczone po drzewach **kartki o treści: „Tu żyje Mucha". — „Kto pragnie zobaczyć się z namiestnikiem Muchą, powinien przyjść"**... na wskazane miejsce w pobliżu odnośnej miejscowości.

Reasumując bandycką działalność Muchy, stwierdzić należy, że ma on z swoimi towarzyszami na sumieniu **kilkanaście morderstw i cały szereg rabunków**. W skład bandy jego wchodzą różne miejscowe i zakordonowe indywidua, z których każde **ma po kilka nazwisk** tak, że trudno ustalić identyczność osób. A że banda Muchy stała się postrachem całego pogranicza, **korzystają z tego inni miejscowi bandyci**, skupiają się razem i dokonują napadów rabunkowych, **podszywając się pod Muchę**. Tem właśnie tłumaczyć należy, że za oddziałami pościgowymi, na ich tyłach, pojawiają się małe bandy, które z Muchą nie mają nic wspólnego.

Aby kres stosunkom tym położyć, władze tutejsze **przeprowadzają na Polesiu regularne obławy przy pomocy wojska** i obecnie przetrząsają błota i lasy wzdłuż Prypeci. Na Muchę na razie nie natrafiono, natomiast przytrzymano sporą liczbę podejrzanych osób. Mucha, dowiedziawszy się o silnej obławie, obecnie z pewnością przebywa już za granicą, aby stamtąd po jakimś czasie znowu wrócić i wnieść zamieszanie w naszych powiatach granicznych.

Wielki pożar w Stanisławowie.

Pastwą padł Hotel „Warszawa".

SZKODA KILKUMILJARDOWA POKRYTA TYLKO W CZĘŚCI. — POŻAR WYBUCHŁ W PIEKARNI. — ZNISZCZONE MIENIE LOKATORÓW. — POŻAR ZLOKALIZOWANO.

Telefonem od naszego korespond.

Stanisławów, 19. paźdz.

W piątek 19. bm. o godz. 6 rano został cały Stanisławów zaalarmowany wielkim pożarem, jaki wybuchł w czteropiętrowym gmachu przy ul. Lipowej 1, w którym mieści się kinoteatr, hotel, kawiarnia, restauracja, sklepy, banki i mieszkania prywatne — pod nazwą „Warszawa". Właścicielem domu jest dr. Owczarski ze Lwowa, który — jak dotychczas obliczono — **poniósł szkodę około 3 miljardy mkp., pokrytych zaledwie do miljona mk.** — Przyczyna pożaru narazie niezbadana.

Pożar rozpoczął się na czwartem piętrze gmachu w piekarni, a tylko nadludzkiej energji ratujących można zawdzięczyć, że ogień zlokalizowano w połowie czwartego piętra. Mieszkania pp. Arnoldów, Gernerów, Voglów, Szarzyńskich i Gellerów umieszczone poniżej — jak nam donosza — uległy wprawdzie zniszczeniu, a to z powodu wynoszenia mebli, lecz nie bezpośrednio przez ogień. Akcja ratunkowa zmierzała w tym kierunku, by **rozbić mur łączący hotel z mieszkaniami prywatnemi, co też zdołano uczynić**.

Szerzący się gwałtownie ogień przerwano przeciwnym prądem wody. —

KTO KIEROWAŁ AKCJĄ RATOWNICZĄ.

Nasz korespondent, który natychmiast zjawił się na miejscu i brał udział w całej akcji ratowniczej, był świadkiem, **z jakiem poświęceniem pracowano**, częstokroć narażając życie. Miejska straż pożarna w komplecie zjawiła się w 5 minut na miejscu z p. **Wendrychowskim** na czele, dokazując cudów mimo braku odpowiednich rekwizytów. Strażak Grad w chwili, gdy oddajemy numer do druku, **leży nieprzytomny**.

Bawiący na urlopie naczelnik **Velpel** wezwany telefonicznie przybył do Lwowa najbliższym pociągiem, kontynuując skutecznie dalszą pracę. Pozatem natychmiast stawiło się przy ogniu Pogotowie 48 p. p. z chorążym **Mackiewiczem** w sile 46 ludzi, **policja państwowa** w sile 100 ludzi z nadkomisarzem **Staffem**, komisarzem **Petrim**, podkomisarzem **Rzeszutką, Kościelnym, Płonką, Kaskim i Krukiem**.

Tu należy zaznaczyć, że przy gaszeniu ognia specjalnie odznaczył się posterunkowy PP. **Śliwiński**, jakoteż post. **Golec, Kłosiński, Zagrodzki, Śledź i Kosmania**. Wojsko reprezentował bardzo dzielnie por **Wincza**, kapitan **Szmoniewski** i kapitan **Czapka**, jakoteż dowódca batalionów 48 p. p., który wysłał drugi baon cały, z trzeciego baonu 2 kompanje i jedną kompanję z baonu pierwszego. Pozatem jawiło się pogotowie wojskowe więzienia karnego z majorem **Kozłowskim** i sierżantem sztabowym **Rosinką**, pogotowie II. P. A. P., 16 p. ułanów, straż ochotnicza z inspektorem **Robinsonem** na czele, straż ochotnicza kolejowa z dr. **Popławskim** i p. **Niedzwieckim** przybyła również na miejsce, oddając nieocenione usługi. Wywiadowcy policyjni **Lisowski, Szreder, Szwarc i Lasek** byli pierwszymi, którzy rozpoczęli akcję ratunkową.

Przybyli również na miejsce przedstawiciele Województwa, Starostwa, Magistratu i wojskowości Insp. **Żarski** komisarze **Pilp, Gotas, Teraski i Szobenko**, dyrektor **Ehrlich**, **Bedliński** przedstawiciele prasy i inni.

Reprezetanci redakcyjni **„Gazety Porannej"** porobili zdjęcia fotograficzne przez kierownika swego oddziału fotograficznego p. Mariana **Jędryka**, wystawiając je bezzwłocznie na widok publiczny.

Ogień **zlokalizowano o godz. 9 rano, zaś ugaszono zupełnie o godz. 1. popołudniu.**

Wszystkim biorącym udział w akcji ratowniczej należy się **najwyższe uznanie za sprawność i poświęcenie w akcji ratowniczej. Śledztwo w całej sprawie jest w toku.**

Wreszcie dodać należy, że w gmachu „Warszawa" znajduje się **specjalna maszyna**, zasilająca oświetleniem nie tylko ten olbrzymi gmach, lecz także sąsiednie domy. **Prawdopodobnie pożar powstał wskutek krótkiego spięcia, jakie nastąpiło na strychu. To też w jednej chwili zgorzał cały olbrzymi dach.**

3

ERCKMANN-CHATRIAN.

ZEGAREK SYNDYKA.

Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

A podczas, kiedy mówiła to, pani Gertruda wołała ciągle z dołu:

— Andziu! Andziu! a śpiesześ się! Nieznośna dziewczyna, zostawia mnie samą, a tu roboty po uszy.

I słychać było na dole wołania pijących, którzy dopominali się piwa, szynki, kiełbasy. Trzeba było odejść. Andzia zbiegła więc czemprędzej po schodach, a słodziutki jej głosik dawał się słyszeć:

— Ale na miłość Boga, co tak pilnego? Zdawałoby się, że dom cały już się pali.

Po wyjściu Andzi Wilfryd zamknął drzwi i powrócił na miejsce. Przez kilka chwil patrzyliśmy z niespokojnością jeden na drugiego.

— Dziwne wiadomości — rzekł. — A czy papiery twoje w porządku?

— W najzupełniejszym — odrzekłem.

I pokazałem mu je zszyte razem.

— A moje są tu. — powiedział, uderzając się po kieszeni. — Dałem je do wizowania przed odejściem... W każdym jednak razie te morderstwa, to głupia rzecz... Wątpię, ażeby udało nam się dużo tu zarobić. Kilka rodzin jest w żałobie, a przytem te wszystkie ostrożności policyjne... to nie na rękę jakoś...

— E! ty widzisz wszystko w czarnych kolorach, — odpowiedziałem.

I do północy samej rozmawialiśmy o tych wypadkach. Płomień z pieca oświecał nasze poddasze, załamujące się w kąt ostry od ulicy, odbijał się w trzech popękanych szybkach wąskiego okienka i rzucał czerwonawe barwy na siennik, rozłożony na tapczanie. Belki poddasza podłużnemi cieniami rysowały się na podłodze, a cień od stolika, przy którym siedzieliśmy, dygotał to przedłużając się, to skracając naprzemian. Czasami mysz, zwabiona ciepłem płomienia, przesuwała się jak strzała wzdłuż ściany. Wiatr świstał pomiędzy kominami, zmiatając śnieg z dachów. Siedziałem, rozmyślając o Andzi... wokoło była cisza.

I nagle Wilfryd odezwał się, zdejmując kaftan:

— Czas już spać... Dołóż jeszcze kilka polan do ognia i układajmy się do spoczynku.

— Masz słuszność — odrzekłem, — nie mamy nic lepszego do roboty.

I powiedziawszy to, zdjąłem buty, a za chwilę leżeliśmy obaj na sienniku z kołdrą flanelową, zaciągniętą po brodę i z długim wałkiem zamiast poduszki, pod głowę podłożonym. Wilfryda sen zmorzył wkrótce... co do mnie, przypatrywałem się mieniącemu światłu płomienia, słuchałem świstu wiatru... i marzyłem długo... aż wreszcie i mnie sen skleił oczy.

Około drugiej po północy zbudził mnie dziwny jakiś odgłos; z początku zdawało mi się, że to koty gonią się po rynnie, ale przysłuchując się uważniej, rozróżniłem wyraźnie kroki... Ktoś chodził po dachu.

Popchnąłem lekkiem mojego towarzysza, żeby go obudzić.

— Cyt! — rzekł, ściskając mnie za rękę.

Słyszał on to tak samo, jak ja. Płomień w piecu dogorywał już, rzucając niepewne światło na odrapaną ścianę. Chciałem wstać z łóżka, kiedy nagle okienko nasze, przytrzymane z zewnątrz odłamem cegły, otworzyło się i ukazała się w niem jakaś głowa o bladej twarzy, rudych włosach, zaciętych wargach i błyszczących oczach, które wpatrywały się w głąb pokoju. Na widok ten takie owładnęło nami zdumienie, że nie mieliśmy nawet siły krzyku wydać. Człowiek ów przełożył przez okienko jedną nogę, następnie drugą i wszedł do naszego poddasza, ale tak ostrożnie i tak cicho, że najmniejszy nawet szelest stapania jego nie dał się słyszeć.

Był to mężczyzna krzepki, o szerokich barkach, przysadkowaty, silnie zbudowany, z twarzą pomarszczoną, jak u tygrysa, który czatuje na zdobycz.

(C. d. n.).

Czy będziemy mieli opał na zimę.

LWÓW NIE ZAZNA BRAKU OPAŁU. — SPRZEDAŻ DRZEWA I WĘGLA W SKŁADACH MIEJSKICH. — ILE DRZEWA DOSTARCZAJĄ DOMENY PAŃSTWOWE DLA LWOWA. — ULGI DLA URZĘDNIKÓW. — JAK KALKULUJĄ CENY SKŁADY PRYWATNE.

Lwów, 19. października.

(p). Ze zbliżającą się zimą na pierwszy plan zainteresowań i trosk ludzkości wysuwa się

kwestja opałowa.

W tym roku kwestja ta komplikuje się tem drastyczniej, że ciągle rosnące ceny wszystkich artykułów pierwszej potrzeby utrudniają zaopatrzenie się w opał przed nadejściem zimnej pory.

Będzie czem palić we Lwowie.

Wędrówka po instytucjach i składach opałowych, jaką podjęliśmy w celach informacyjnych dla publiczności, wydała przecież **jeden pocieszający rezultat**: Oto w przeciwieństwie do owych ciężkich lat poprzednich, gdzie nieskończone ogonki zalegały przy wszystkich miejscach sprzedaży opału, którego brak dawał się dotkliwie odczuwać,

w tym roku na złe zaopatrzenie pod względem opału miasto cierpieć nie będzie.

Wszystkie składy miejskie sprzedają węgiel ludności w miarę zgłaszania się **bez żadnych utrudnień**, na cetnary. W **większej** zaś **ilości**, od jednej tony począwszy, można otrzymać opał miejski z głównego dworca, za pobraniem poprzedniem asygnaty w urzędzie opałowym przy ul. Rutowskiego, licząc za tonę wraz z dostawą do domu po 2 miljony 670 tysięcy.

Miasto również zaopatruje w opał szkoły i liczne instytucje humanitarne. Jak się dowiadujemy, w tym miesiącu dostarczono dla szkół 60 ton węgla, co stanowi ¼ zapotrzebowania zimowego. Dla instytucji humanitarnych oddano również 40 ton węgla.

Drzewo w składach miejskich sprzedają jeszcze obecnie **po miljon 400.000 za tonę**, jednakowoż wobec wielkiej ilości wydanych poprzednio a jeszcze niezrealizowanych asygnat, zostanie obecnie zastanowiona sprzedaż nowych asygnat. Z uznaniem jednak podnieść należy, że mimo, iż ceny drzewa ciągle wzrastają, za poprzednio zapłacone drzewo nie pobiera się dopłat.

Drzewo z Zarządu dóbr państwowych.

Drugiem walnem źródłem zaopatrzenia miasta w drzewo jest **Zarząd dóbr państwowych**. Obecnie cena stosu drzewa (około 2 fury) kosztuje 1,000.000 mk. Zarząd dóbr państwowych **zaopatruje** w pierwszej linji urzędy i instytucje państwowe, następnie zaś sprzedaje drzewo urzędnikom, emerytom i wdowom po pracownikach państwowych, a następnie w miarę istniejących zapasów i innej ludności na własne zapotrzebowanie, z wykluczeniem jedynie wszelkich sprzedawców.

Obrót drzewny w Zarządzie lwowskim **wynosi** rocznie około **40.000 m. kw.**

Obecnie Zarząd dóbr państwowych w uwzględnieniu trudnych **warunków ekonomicznych**, w jakich znajdują się urzędnicy wskutek dewaluacji, przesłał do Ministerstwa rolnictwa wniosek na udzielenie urzędnikom państwowym ulg w spłatach za drzewo pobrane na zimę.

Opał w składach prywatnych.

Poza tymi oficjalnemi instytucjami opałowemi, wszystkie prywatne **składy opałowe** są obficie zaopatrzone w węgiel i drzewo, tak, że wskutek znacznej konkurencji ceny obracają się w granicach normalnej kalkulacji kupieckiej. Co prawda, są to kwoty niestety często niedostępne dla przeciętnego śmiertelnika, czemu się dziwić nie można, jeśli się zważy, że obecnie już cena węgla małopolskiego wynosi loco kopalnia 1 miljon 800 tysięcy, zaś górnośląskiego 5 miljonów 345 tysięcy, zaś na wysoką cenę drzewa wpływają również wysokie opłaty za wyrąb i dostawę.

Z DNIA.

Mój rym na dzisiaj.

Chciałbym, ażeby dziś mój rym codzienny
Stał się tak miękki, jak twe słodkie dłonie,
Kiedy się kładą nocą na me skronie,
Aby odegnać koszmar wizji sennej.

Chciałbym, ażeby stał się tak wrażliwy,
Jak twoje serce, które w nocnej ciszy
Już tak zdaleka moje kroki słyszy,
Gdy wracam z obieć życia ledwie żywy.

Chciałbym, ażeby dziś ukląkł przed tobą
I prosił, życie me biorąc w obronę,
Aby mi było wszystko przebaczone,
Co okrywało twe serce żałobą.

Nemo.

Konspiracyjna robota Niemców we Lwowie.

SENZACYJNE WYNIKI ŚLEDZTWA U TUTEJSZYCH NIEMCÓW.

Lwów, 19. października.

(H) Wczoraj przeprowadziła policja państwowa rewizje domowe w mieszkaniu kilkunastu Niemców, biorących czynny udział w życiu publicznem, a **podejrzanych o utrzymywanie ścisłych stosunków z władzami niemieckiemi w Berlinie**, stosunków, mających charakter działalności wrogiej państwu polskiemu. Wyniki tych rewizji są prawdzie dotąd niewiadome, stwierdzonem już jednak zostało, że ci, u których rewizje przeprowadzono, pozostawali z Berlinem w ciągłym kontakcie w tajemnicy przed władzami polskiemi.

Do południa przeprowadzono kilkanaście rewizji. Między innemi u niejakiego Hubera b. żandarma austrjackiego znaleziono 2 karabiny, bagnety itp. Obecnie zajęta jest policja rozpatrywaniem znalezionego materjału.

Zamach samobójczy w hotelu „Centralnym".

WYPIŁA JODYNĘ, ZAPROSIWSZY POKOJÓWKĘ NA SWÓJ POGRZEB.

Lwów, 20. października.

(h) W hotelu „Centralnym" przy ul. Rejtana mieszkała od 4 dni wraz ze swym kochankiem 17-letnia Jadwiga Dziuga, dziewczyna lekkich obyczajów. Wczoraj rano kochanek jej niejaki F. zawiadomił Pogotowie ratunkowe, że kochanka jego w zamiarze samobójczym **napiła się jodyny i w stanie nieprzytomnym** leży w hotelu. Pogotowie ratunkowe po przepłukaniu jej żołądka odwiozło ją do szpitala.

W przeddzień zamachu na swe życie Dziuga powiedziała do pokojówki hotelowej: „**nie będę żyć, przyjdziecie na mój pogrzeb**". Przesłuchana w szpitalu zapodała, że powodem targnięcia się na życie były **nieznaski domowe** z ojcem, **który wydalił ją z domu i kazał pójść na ulicę**, a miarę jej goryczy dopełniła wiadomość, wyczytana w dziennikach, że ojciec był na policji, mając zatarg z żoną o kochankę.

Z DZIWÓW PRZYRODY.

Rozpustnik Casanova w kropli wody.

PRZEDZIWNE TWORY „ZALUDNIAJĄ" ŚWIAT MNIEJSZY OD ZIARNKA PIASKU. — MINIATUROWI RYCERZE-ROZBÓJNICY W PANCERZACH I BARWNE RUSAŁKI. — PRZEDSIĘBIORCZY DON JUAN, PAN AMEBA. — SAM Z SIEBIE TWORZY SWOJE NARZECZONE. — HAREM, ZŁOŻONY Z KILKU MILJONÓW OBLUBIENIC. — A WSZYSTKO DZIEJE SIĘ W KROPLI WODY!

Egon Friedell, znany popularyzator nauk przyrodniczych, zaleca jako najskuteczniejszy sposób rozszerzania i uprzystępniania wiedzy szerokim masom, przeprowadzanie analogji z życiem i stosunkami człowieka. Metoda antropomorficzna). Na metodę tę wskazują już tytuły jego rozprawek popularno - naukowych, jak np. „**W budnarze mrówki**", „**Zakazane spacery Syriusza**", „**Grzyb wapienny jako masarz**" itp. Oto dla przykładu jedna z rozprawek, mająca służyć do objaśnienia następującej uschłej definicji naukowej: „**Ameby** są to żyjątka mikroskopijne, jednokomórkowe, rozmnażające się przez rozdzielanie się na dwie połowy". Tytuł rozprawki brzmi:

„Casanowa w kropli wody".

Kochany Czytelniku! Podnoszę przed oczyma twymi zasłonę nad **dziwnie bajeczną krainą**. Są tam **smoki i inne groźne potwory**, są także **zgrabne rusałeczki**, jakby z najpiękniejszego weneckiego szkła zrobione: są **rycerze-rozbójnicy** w lśniących kolcami najeżonych pancerzach i **spokojni mieszczanie**, pracujący dla pożytku ogółu. Ujrzysz tu **walki zabójcze**, poznasz narodziny i śmierć, **tragedje niewiary małżeńskiej**, **idylle miłosne i dziwne przemiany**. A ponad tem wszystkiem ujrzysz wieczny cud, prastary i zawsze w promiennej odradzający się młodości: Przyrodę! Tak! Ujrzysz cudy, **wobec których zbledną** wszystkie bajki z twych lat dziecięcych. A sceną, na której odegra się to wszystko, będzie — **kropla wody!**

Nie żarty to. Zbliż się do mego stołu i przyjrzyj się potężnemu aparatowi, który, jak widzisz, ma dużo śrubek, osi i rur. Mówi on z dumą: „**Jestem mądrzejszy od ciebie, bo widzę rzeczy, o których ty do dziś dnia nie miałeś pojęcia!**". Jest to **mikroskop**, przez który ujrzeć możesz najdrobniejsze, dla oka niespostrzegalne rzeczy. Posłuchaj, a opowiem ci **dziwną historję**, o której dowiedziałem się, patrząc przez ten mikroskop na kroplę wody.

Wyobraź sobie **istotkę mniejszą** niż punkcik. Jest tak małą, że gdyby ujrzała przed sobą główkę najcieńszej szpilki, przeraziłaby się, sądząc, że to olbrzymia kula o średnicy dłuższej, niż wysokość wieży Eiffel. Nie myśl jednak, że ta drobniutka istotka jest nieśmiała i skromna. Przeciwnie: jest to **młodzieniaszek bardzo energiczny, który umie sobie radzić w życiu.**

Amebami nazywa przyrodnik te drobne żyjątka. Taka ameba gimnastykuje się wesoło w tej łyżce wody, **którą ty połknąć możesz jednym** łykiem, a która dla niej ma znaczenie oceanu. Po tych ćwiczeniach sportowych poczuł pan Ameba wzmocniony apetyt i zabiera się do zaspokojenia go. Jedzenie jest u niego bardzo prostą procedurą. Sztuki gotowania nie posiada, bo jest ona dla niego zbyteczna. Skoro znajduje coś dla siebie odpowiedniego — a o to w morzu nie trudno — okrąża je, i zanim się spostrzeżesz, wchłania w siebie.

Teraz rozpoczyna się proces trawienia; jest on nadzwyczajnie krótki, trwa bowiem ledwie kilka sekund i po chwili ameba rozpoczyna na nowo polowanie.

Lecz młody nasz przyjaciel nie jest tylko żarłokiem. Ma także **zmysł dla bardziej uduchowionych rozkoszy — miłości**. Nie myśl jednak, że jest wybredny w wyborze dozgonnej towarzyszki życia. Byłaby to zbyt dobra o nim opinja. **Pan Ameba jest to sobie poprostu rozpustnik, któremu nie dość „jednej"**. Nie potrzebuje zresztą zadawać sobie trudu z szukaniem, bo — jakkolwiek dziwnie to brzmi —

sam sobie tworzy swoje narzeczone.

Senzacyjny okólnik.

TAJEMNICZE PRZYGOTOWANIA. — NIEODPOWIEDZIALNA ROBOTA POLITYCZNA. — CZYŻBY FALSYFIKAT? — KOŁA MIARODAJNE WIERZĄ W AUTENTYCZNOŚĆ OKÓLNIKA

(Telefonem od naszego koresp.).

Warszawa, 18 paźdz.

(M) W ręce władz wpadł następujący okólnik:

Związek Zawodowy kolejarzy Rzeczypospolitej Polskiej.

Nr. 64. Poufne!

Warszawa, 12 września 1923
ulica Długa 19.

Do Zarządu okręgowego Związku zawodowego kolejarzy!

Z polecenia kolegi Kuryłowicza **poleca** się niezwłocznie nadesłać spis obecnych członków zarządu Z. Z. K., godnych zaufania oraz zdolnych dla (sic!) zajęcia stanowisk administracyjnych z wykazaniem fachu i wykształcenia.

Wiceprezes.
(Podpis nieczytelny).

W sferach politycznych stolicy okólnik ten wywołał prawdziwą sensację, a to tak ze względu na treść jego, mającą charakter zupełnie nieodpowiedzialnej roboty politycznej, jak i ze względu na poważne nazwisko w okólniku tym wymienione. Wobec ciężkiego położenia państwa zamierzenia polityczne takie, jakie przebijają się z powyższego okólnika, uważane być muszą jako działanie wprost antypaństwowe, mogące wyjść tylko na korzyść elementów wywrotowych. Należałoby pragnąć, aby okólnik ten okazał się falsyfikatem, koła miarodajne zapewniają jednak, że autentyczność jego nie może ulegać zakwestjonowaniu.

Sowiety śledzą sytuację w Polsce.

BOLSZEWICY PRZYGOTOWUJĄ SIĘ NA WSZELKĄ EWENTUALNOŚĆ. — SPODZIEWANE KOMPLIKACJE. — WZMOCNIENIE ROSYJSKICH GARNIZONÓW GRANICZNYCH. — POWOŁANIE 3 ROCZNIKÓW.

Wiedeń. (AW.) Do „8 Uhr Abend blatt“ telegrafują z Paryża, że rząd moskiewski z **wielkiem zainteresowaniem śledzi wydarzenia w Polsce**, oraz w państwach kresowych, jakoteż rozwój wypadków w Niemczech. W Moskwie obawiają się, że **w najbliższych tygodniach powstaną wielkie komplikacje położenia politycznego.** W tym celu postanowiły **sowiety przygotować się na wszelką ewentualność.** Francuskie koła polityczne otrzymały poufne wiadomości z Rosji o **wzmocnieniu rosyjskich garnizonów granicznych. Rząd sowiecki powołał 3 roczniki na 1-miesięczne ćwiczenia.**

Szajka bandytów przed sądem w Lublinie.

Lublin, 18 paźdz.

Onegdaj odbyła się w Lublinie rozprawa przeciw szajce bandytów z Józefem Paluchem na czele. Banda grasowała w roku ubiegłym, dokonując całego szeregu napadów i mordów rabunkowych. Sąd skazał **Palucha na śmierć** przez rozstrzelanie, zaś jego spólników T. Gnasia i J. Skórskiego na 4 lata więzienia oraz F. Gnasiową na 2 lata więzienia.

A dzieje się w następujący sposób: Gdy obudzi się w nim popęd miłosny, **okrągła jego postać zaczyna się wydłużać i ścieśniać w samym środku**, tak, iż wkrótce wygląda jak biszkopcik. Środkowy obwód jego staje się coraz mniejszy, aż nagle **pęka i rozpada się na dwie połowy.** I oto pan Ameba ma już swoją „Amebinę“. Okazuje się, że **bajka o Ewie, utworzonej z żebra Adamowego nie jest znów tak** bardzo **nienaukowa.**

Zasmakowawszy w miłości, pan Ameba **oddaje się jej aż do przesytu.** Proces rozdzielania się powtarza tak często, że w ciągu kilku tygodni **nagromadzi dokoła siebie kilka miljonów narzeczonych. Niczem wobec tego Donżuan, błędna awantury miłosne Casanowy!**

Jeżeli jednak obraża cię ta **niemoralność**, to pozwól powiedzieć sobie, że rzeczy takie **dzieją się w całej przyrodzie**, a nawet w twoim **własnym organizmie. Cała krew twoja pełną jest takich małych Casanowów i codziennie odbywają się w tobie samym te adamowe historje!“.**

Sukces kosmetyczny promieni Roentgena.

NAJNOWSZY SPOSÓB USUWANIA ZAROSTU.

Wiedeń, w październiku.

Ludzkość obok wielkich swych zmartwień ma także małe. Należy do nich kwestja, **jak pozbyć się niepotrzebnego, a czasem wprost kompromitującego zarostu.** Myślano nad tem już od dawna. Tradycja opowiada o **nieludzkich wrzaskach w łaźniach rzymskich**, kiedy to wykwintnym patrycjuszom niemodny zarost **poprostu — wyrywano.** Dziś w instytutach kosmetycznych nie używa się tak okrutnych sposobów. Ich miejsce zajęła **elektroliza**. Ale i ten sposób, polegający na zabijaniu prądem elektrycznym poszczególnych cebulek włosowych nie zadowolił. Wymaga ogromnej cierpliwości tak lekarza, jak pacjenta, często do celu nie prowadzi i **jest ogromnie bolesny.** Dopiero niedawno wpadnięto na myśl **zastosowania promieni Röntgena.** Pierwsze próby, wykonane przy **pomocy** promieni miękkich, dały wyniki ujemne. Trafiło się nawet kilka **wypadków raka**, jako następstwa naświetlania. Dopiero dr. F. Meyer, pracujący od 8 lat w tej dziedzinie, zastosował **promienie twarde** i to ze skutkiem jak najlepszym. **Trzykrotne naświetlenie danego odcinka skóry w krótkich odstępach czasu wystarczyło, aby zarost znikł bezpowrotnie.** W ten sposób stary dylemat kosmetyczny rozwiązany został ku niewątpliwemu zadowoleniu osób przez naturę zbyt bogato uposażonych.

Powszechny strajk górników w Sowdepji.

NOWY KŁOPOT SOWIETÓW: POWSTANIE W ZAGŁĘBIU DOŃSKIEM. — WOJSKO NIE POMOGŁO. — BEZWZGLĘDNA WALKA Z NEP'EM CZYLI „URZĘDEM NAPYCHANIA KIESZENI KOMISARZY SOWIECKICH“.

(Oryginalna korespondencja „Gaz. Por.“)

Pogranicze polsko-sow., 18. października.

(=) Z Rostowa nad Donem donoszą: Na całym obszarze Zagłębia Dońskiego wybuchły rozruchy, mające wszelkie cechy powstania antysowieckiego. Górnicy tłumnie napadają na oddziały czerwonoarmiejców, **zabierają im broń oraz mordują komunistów**, a głównie członków tzw. „komjaczejek“ (gniazd komunistycznych). **Równocześnie ogłoszono**

powszechny strajk górników.

Komenda wojskowa, dowiedziawszy się o „buncie“, śpiesznie wysłała na teren objęty strajkiem i powstaniem, **znaczne siły wojskowe**, które jednak nie zdołały stłumić ruchu. Strajk trwa **dalej**. Bojowem hasłem powstańców jest **bezwzględne** zwalczanie „Nep'a“ (złagodzonej polityki ekonomicznej) oraz

walka z paskarzami z pośród dostojników sowieckich, wzbogacających się kosztem masy robotniczej.

Wybuch tego strajku grożący całemu przemysłowi rosyjskiemu wprost nieobliczalnymi skutkami, wywołał silne zaniepokojenie w kołach rządowych, zwłaszcza, że — jak twierdzi prasa sowiecka, został zorganizowany przez tzw. **„Grupę robotniczą“ bezwzględnie zwalczającą teraźniejszych kierowników sowdepii.**

Jak Czesi popierają ukraińskich sabotażystów.

SKĄD SIĘ WZIĄŁ GRANAT W CYSTERNIE NAFTY?

(Korespondencja „Gaz. Por.“)

Borysław, 19 października.

(N) W związku z wykryciem w Borysławiu granatu w **przybyłej** z Czechosłowacji cysternie **na ropę**, należy nadmienić, że sabotażyści ukraińscy, przebywający w Rusi Zakarpackiej **mają swoją centralę w Użgorodzie**, skąd przez pograniczne miejscowości w ciągu zeszłorocznego okresu jesiennego **przemycali do Małopolski Wschodniej materjały wybuchowe** dla celów sabotażowych jak **uszkodzenia mostów, torów kolejowych itp. objektów.**

Jest rzeczą **charakterystyczną**, że **władze czeskie nietylko nie przeszkadzały sabotażystom ukraińskim w zbrodniczej robocie, ale moralnie pomagały im wydając im dokumenty z prawem pobytu** w Czechosłowacji. Ostatni wypadek rzuca dziwne światło na czeskie graniczne organy kontrolne, które w wielu wypadkach, są zbyt skrupulatne, natomiast tym razem „przeoczyły“ granat w cysternie na ropę.

Wójt powiesił zmarłego parobka.

TRUP WISIELCA W STODOLE NA DWUMETROWYM STRYCZKU. — MILCZĄCY WÓJT W WIĘZIENIU. — NA DRUGI DZIEŃ WYJAWIŁ PRAWDĘ. — CHCIAŁ ZROBIĆ INTERES NA SZNURZE POWIESZONEGO.

Lwów, 19. października.

W Klemontowicach, w Małopolsce, gruchnęła pewnego poranku wiadomość przez wieś, że **u wójta powiesił się parobek.**

Zwróciło powszechną uwagę, że nieboszczyk **wisiał na sznurze blisko dwumetrowej długości.**

Przy śledztwie policja doszła do przekonania, że zeznania wójta nie odpowiadają prawdzie, w zeznaniach tych wykryto mnóstwo sprzeczności, a przedewszystkiem wydało się mocno podejrzanem, **dlaczego parobek, który poprzedniego wieczoru zabawiał się ochoczo w karczmie nagle nad ranem poczuł obrzydzenie do życia.**

W rezultacie **aresztowano** wójta i odstawiono do więzienia. Oskarżony, o zabójstwo parobka, wójt zachował ponure milczenie.

Dopiero na drugi dzień wszystko się **wyjaśniło.** Wójt zeznał, że w nocy parobek, który spał w jednej z nim izbie, **zmarł nagle.** Niewiadomo skąd wójt przypomniał sobie powszechnie panujący **zabobon, że sznur wisielca „przynosi szczęście“** i że w ten sposób można zrobić **dobry interes na rozsprzedaży takiego sznura. Dlatego powiesił nieboszczyka w stodole aż na dwumetrowym sznurze, co mu przyszło z niemałą trudnością.**

Sekcja lekarska potwierdziła zeznanie wójta, który będzie odpowiadał jedynie za znieważenie trupa.

Jak oszukano ekscesarza Karola.

ZAUFANY SEKRETARZ FINANSOWY OPERUJE NA „WŁASNĄ RĘKĘ“ KLEJNOTAMI CESARSKIMI. — STRATY WYNOSZĄ 3 MILJONY FRANKÓW SZWAJCARSKICH.

Paryż, w październiku.

(ra) Jak sobie Czytelnicy nasi przypominają, w swoim czasie donosiliśmy o **uwięzieniu** b. sekretarza „finansowego“ **ekscesarza Karola, barona Steinera.**

Prasa francuska donosi obecnie, iż baron Bruno Steiner de Balmont wraz z małżonką został odstawiony pod strażą policyjną z Paryża do pogranicznej miejscowości Porrentruy.

Śledztwo ujawniło, iż baron do spółki z żoną **dopuścił się wielkich malwersacji, operując „na własną“ rękę powierzonymi sobie klejnotami cesarskimi.** Szkoda, jaką **poniosi** famil ja ekscesarza Karola wynosi **3 miljony** franków szwajcarskich. **Steiner wraz z małżonką** oddany będzie do **dyspozji sądu** w Bernie, gdzie prawdopodobnie odsiadywać będzie karę **więzienia.**

Kronika.

Lwów, 19 października.

Redaktor naczelny „Gazety Porannej“ przyjmuje codziennie w redakcji w godz. 12—1 po poł. (Telef. nr. 230).

PŁASZCZE, żakiety, szale i skórki futrzane w budapeszteńskim Magazynie Futer, Breitfeld i Wiesner Lwów, Sykstuska 2.

Ustaloną została cena cukru. Cukier kryształowy kosztować będzie 120.000 marek za klg., zaś kostka prasowana 150.000 mk. Ceny te obowiązują już od dziś w handlu detajlicznym.

„Grzeczność“ w mleczarni. Od jednego z naszych Czytelników otrzymujemy uwagi na temat postępowania personalu mleczarni Niewiakowskiego przy ulicy Akademickiej: gościowi, który grzecznie prosił kelnera, by podano mu zupełnie zimną kawę, w kuchni przygrzano, kawę ze stołu zabrano i więcej nie podano. Fakt ten należy napiętnować, jako dowód lekceważenia gości, z których przecie właściciel mleczarni się utrzymuje.

Szajka włamywaczy i blatników. Odnośnie do notatki pod tym tytułem o kradzieżach, popełnianych w firmie „Kontakt“ i o nabyciu kradzionych przedmiotów przez Pancera, Agida i Maksa Frenkla, ten ostatni nadsyła nam następującej treści wyjaśnienie: „Podczas nieobecności mej nabył kierownik mojej firmy p. Kiwetz 12 dzwonków od Waltucha, którego znał jako właściciela firmy elektrotechnicznej Za dzwonki te zapłacił Kiwerz cenę targową i umie zapłacił Kiwetz cenę targową i umiebardziej widocznem. Z tego wynika, że kierownik mej firmy ani nie miał, ani nie mógł mieć najmniejszego podejrzenia, iż rzeczy te pochodzą z kradzieży. Przeprowadzone w tym kierunku śledztwo ustaliło powyższy stan rzeczy. Maks Frenkel“.

(h) **Z kroniki interesów giełdziarskich.** Na inspekcję policji sprowadzono wczoraj giełdziarza niejakiego N. N., u którego w czasie rewizji znaleziono 27 dolarów. W czasie spisywania protokołu, giełdziarz ten zdołał się wymknąć niepostrzeżenie i zbiegł. — W restauracji Goida przy ul. Stanisława schwytano na gorącym uczynku załatwiania niezadowolonej transakcji walutowej niejakiego Chaima Friedmana, któremu zakwestionowano 11 dolarów.

(h) **Poszedł do kozy, bo wielbił Muchę.** W szynku Stalmeistra na Bogdanówce Andrzej Bedryło, robotnik kolejowy, zamieszkały w Winnikach, publicznie wychwalał czyny bandyty Muchy grasującego obecnie, jak wiadomo, na kresach wschodnich i wykrzykiwał: „nasz brat Mucha nie zginie“. Bedryłę aresztowano.

(h) **Ujęcie skazanego na półtora roku więzienia.** Skazany swego czasu za współudział w kradzieży na półtora roku ciężkiego więzienia Jan Galas, zamieszkały przy ul. Pilnikarskiej 20, który odpowiadał z wolnej stopy, nie zgłosił się celem odbycia kary i ukrywał się następnie przed poszukiwającymi go władzami bezpieczeństwa. Wywiadowca Hinke z III. komisarjatu od dłuższego czasu poszukiwał go i dopiero wczoraj inwigilując jego żonę, idąc w ślad za nią znalazł Galasa ukrytego na budowie przy ul. Wolność, dokąd żona zaniosła mu obiad. Galasa oddano sądowi okręgowemu karnemu we Lwowie.

(h) **Okradziona u Pitołała.** Adela Kamińska, zajęta w fryzjerni Władysława Pitołała przy ul. Akademickiej 5, zostawiła na stole w pracowni torebkę damską, zawierającą 5 dolarów i 750 tys. marek. Torebka ta wartości 4 miljony wraz z całą zawartością w tajemniczy sposób zginęła, o czem poszkodowana doniosła policji.

(h) **Czyje złoto i srebro?** U jednego z paserów zakwestionowała policja następujące przedmioty ze złota i srebra, pochodzące niewątpliwie z kradzieży: 8 kubków srebrnych rozmaitej wielkości, jedną torebkę srebrną, jedną branzoletkę złotą, jeden złoty zegarek męski i 9 zegarków srebrnych męskich i damskich. Przedmioty te są do odebrania w Ekspozyturze policyjno-śledczej przy ul. Kazimierzowskiej 30.

(h) **Zginął mu syn.** Józef Chmielinski, zamieszkały przy ul. Zielonej 70, doniósł policji, że 13-letni syn jego wydalił się z domu jeszcze dnia 13 bm. i do tej pory jeszcze nie wrócił.

Jak ratować teatr lwowski?

JESZCZE JEDEN GŁOS O FATALNEJ GOSPODARCE W TEATRACH MIEJSKICH.

Lwów, 19. października

We wczorajszym numerze naszego pisma zainicjowaliśmy wypowiedzenie się opinji publicznej w piekącej sprawie teatrów lwowskich.

Na ten sam temat szereg uwag zamieszcza „Kurjer Lwowski“, który pod tytułem „Głową o ścianę“ pisze m. i.:

„Stało się to, co od lat trzech bezskutecznie przepowiadano. Albowiem głowa nie wszystkim ludziom służy do myślenia; są tacy, dla których jest to przedmiot, którym się uderza o ścianę, nie widzialną — dla zbyt przytępionych oczu

Teatry lwowskie zamknięte. Powodem zamknięcia **jest nie strajk artystów, jak się fałszywie ogłasza.** Strajkowali aktorzy w teatrach Szymana w Warszawie, dopominając się o podwyżkę płac. — Lwowscy aktorzy **przestali pracować,** ponieważ gaż swoich — w wysokim stopniu niewystarczających — od początku miesiąca nie otrzymali, a magistrat i prezydjum **kwestję tę traktuje nad wyraz lekkomyślnie,** oznajmiając, że trzeba poczekać, bo na razie nic się zrobić nie da. Poczekać, pracować — **ale z czegóż mają żyć ci ludzie,** nie mówiąc już o zapale do pracy, o którym trudno myśleć przy pustym żołądku.

Fakt niefunkcjonowania teatrów z powodu niewypłacania gaż zakontraktowanych jest unikatem w całej Polsce. Wynika stąd wyraźnie, że **w teatrze lwowskim dzieje się gorzej niż gdzieindziej.**

Że tak się stanie, przepowiadaliśmy od dawna, już w chwili, gdy zarząd miasta, komisja teatralna i znaczna część prasy przygotowywały intronizację dyr. Czarnowskiego. Ze względu na dobro sztuki **ostrzegaliśmy przed tą kandydaturą.** W mieście, które stać na teatr. stołeczny — a Lwów takiem miastem był i być zawsze może — kierownikiem teatru może być jedynie człowiek, stojący na takiej intelektualnej i kulturalnej wyżynie, która umożliwia mu współpracę z wybitnemi siłami artystycznemi i kulturalnemi i pozwala mu obawiać się czyjejkolwiek aktorskiej, reżyserskiej, literackiej konkurencji.

Obecne kierownictwo **teatru, mające** niezaprzeczone zasługi zrazu na polu organizacyjnem, wszelką **współpracę taką wyeliminowało, pozbyło się całego szeregu talentów aktorskich i reżyserskich i hermetycznie oddzieliło się od wszelkiego kontaktu z opinją kulturalną.** Teatr jako placówka pracy stał się zatęchłym, izolowanym partykularzem, **teatrem bez zespołu, bez reżysera w większym stylu, bez repertuaru, bez artystycznego i literackiego kierownictwa.** W obniżonej atmosferze kulturalnej o pozyskaniu wybitniejszych talentów nie było mowy, a te, które się tu wyrobiły, pospiesznie miasto nasze opuszczają. **Lwów, ongi pierwsze miasto teatralne na cała Polskę, dało się wyprzedzić już nietylko Warszawie,** ale **i Krakowowi, Łodzi, Poznaniowi,** spada na poziom typowo prowincjonalny.

Publiczność lwowska, bardziej wyrobiona od którejkolwiek innej w Polsce, poczęła od teatru stronić, straciła doń zaufanie. Farsy straciły siłę atrakcyjną dla kół, żądnych lżejszej strawy, a rzadkie przedstawienia z zakresu t. zw. większego repertuaru odstraszają publiczność tem, że obnażają jaskrawie zupełny upadek teatru.

Kierownictwo teatru skompromitowało się gruntownie. Komisja teatralna, w olbrzymiej swej większości niekompetentna i pełna ambicji mieszania się do spraw teatralnych, a w mniejszości swej bardziej fachowej cicha i bierna, stosunki, wiodące ku katastrofie, sankcjonowała i ściane zauważyła wtedy dopiero, gdy uderzyła o nią głowa.

Miasto na niekompetencji czynników, decydujących o teatrze, cierpieć nie może. Nie może być pozbawione kulturalnej placówki dlatego, że o losie jej rozstrzygają sfery, najmniej z kulturą mające wspólnego.

Stan katastrofalny, który obnażył się w chwili obecnej powinien być przestrogą i pobudką do natychmiastowego działania. Zło trzeba usunąć u korzenia. **Trzeba zmienić kierownictwo i zmienić organ kontroli nad niem ze strony miasta przez wprowadzenie czynników fachowych i zdolnych do działania.** Katastrofa teatralna powinna nakłonić wszystkich ludzi dobrej woli, by radą i czynem śpieszyli na pomoc ongi świetnemu, dziś zaprzepaszczonemu ognisku kulturalnej pracy.

(h) **Ogień kominowy.** Wczoraj w realności przy pl. Dąbrowskiego 1, wybuchł ogień kominowy z powodu większej ilości nagromadzonej sadzy. Straż pożarna ogień zlokalizowała.

(h) **Włamania i kradzieże.** Z budki Hermana Petersy przy ul. Solskich skradziono futro i srebro wartości kilkunastu miljonów. — Ze strychu Marji Flisser przy ul. Żółkiewskiej 32 skradziono 12 koszul wartości 12 miljonów.— Z mieszkania Reginy Zipper, zamieszkałej w Rynku 11 skradziono po włamaniu się garderobę wartości 15 miljonów. — Krakowski Stanisław, zamieszkały przy ul. Wiśniowieckich 1., doniósł o kradzieży garderoby wartości 20 miljonów.— Ze szpitala powszechnego na klinice dziecięcej skradziono 3 płaszcze wartości 3 miliony. — Kierownik fabryki czekolady „Rucker“ przy ul. Asnyka 9, doniósł o kradzieży zegara kontrolnego wartości 5 miljonów.

Zbiórka dla sierot. Dla sierot polskich z domku pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia, Gródecka 2, odbędzie się zbiórka uliczna i po lokalach 21 w niedzielę. Puszki i legitymacje wydawane będą Rutowskiego 10, lokal K. Z. P., w piątek 19 i w sobotę 20 od 5. — O pomoc w pracy i ofiarność prosi gorąco przewodnicząca.

Polskie Tow. Hodowców gołębi krajowych i pocztowych we Lwowie urządza III Krajową wystawę gołębi w dniach 7, 8 i 9 grudnia 1923 hr. Bliższych informacji udziela codziennie Biuro Tow. od 4—7 wieczór, Lwów, ul. Ossolińskich l. 16.

Staraniem Koła im. Asnyka TSL. odbędą się w niedzielę dnia 21 bm. popularne wykłady „O znaczeniu Komisji Edukacji Narodowej“ o godz. 5. w Dildze Katolickiej przy parafji Św. Mikołaja (ul. Św. Mikołaja) p. radcy Józefa Białyni Chołodeckiego. — O godz. 5. w Tow. Opieki nad polską młodzieżą żeńską (ul. Teatyńska 1a (p. Marji Trattnig, a o godz. 6. w Lidze Kat. przy parafji M. Śnieżnej (ul. Sieniawska 1) p. dyrektora Ludwika Pierzchały. Wszystkie wykłady ilustrowane będą obrazami świetlnymi, sporządzonymi dla Koła im. Asnyka TSL. przez prof. Stanisława Ligęzę.

Z KRAJU.

Uczeni polscy o zwrot mienia kulturalnego. Przybyli do Warszawy w specjalnej misji prof. Kazimierz Morawski, oraz prof. Stan. Kutrzeba, w charakterze delegatów Akademji Umiej. w celu poruszenia wobec rządu sprawy niewykonania przez Rosję traktatu ryskiego w zakresie zwrotu mienia kulturalnego. W sobotę 20 bm. delegaci będą przyjęci przez prezydenta Rzpltej.

Unieważnienie mandatu poselskiego. Sąd najwyższy pod przewodnictwem prezydenta Nowodworskiego wydał w dniu wczorajszym wyrok unieważniający mandat poselski posła Jasińskiego z Klubu Wyzwolenie.

Odsłonięcie pomnika w Baranowiczach. W d. 20 października rb. w Baranowiczach odbędzie się uroczystość odsłonięcia monumentu, który potomności przekaże święcić pamięć o 182 pracownikach Państwa polskiego, poległych tutaj w latach 1921—22.

Opłaty od wywozu drzewa. W myśl żądania Sejmu Rzpltej, ministrowie przemysłu i handlu oraz skarbu ustanowili wysokość opłat od wywozu drzewa liściastego, nieobrobionego na 5 szylingów od 1 m. sześc., o ile 1 m. drzewa tego waży 1000 kg., w takim razie opłaty wynosić mają pół szylinga od 100 kg. Rozporządzenie to jest ważne aż do odwołania.

Uczczenie pamięci artysty. Na wczorajszem posiedzeniu Rada miasta Warszawy uczciła przez powstanie pamięć Michała Tarasiewicza.

Zjazd gospodyń wiejskich. W ubiegłą sobotę i niedzielę obradował w Częstochowie ogólno-krajowy Zjazd delegatek kół gospodyń wiejskich przy Okręgowych Towarzystwach rolniczych.

ZE ŚWIATA.

Samochody Forda staniały. Ford obniżył ceny samochodów o 40 dolarów.

Koniec legendy. Lhassa, legendarne i do niedawna niedostępne miasto w Tybecie, otrzymało ostatnio połączenie telegraficzne ze światem.

Niepobrany przez pana Józefa Maciulskiego czynsz w kwocie 300.000 mk. na drugi dom Techników daję. Franciszka Sarnicka. 787

Giełda.

Z dnia 19 października.

WIADOMOŚCI GIEŁDOWE.

Lwów, 19. października.

W dziale papierów dywidendowych duża podaż. — Kursa słabe w dalszym ciągu. — Transakcji wiele. — Popyt za Zieleniewskim który nieco podrożał. — Z akcji niekotowanych większe obroty w Gazach, Jaworznie, Chybiem i Brugerze. Pozatem sporadyczne transakcje w Lnie, Machleidzie, Olkuszu i i. Tendencja zniżkowa. — Usposobienie ożywione.

TRANSAKCJE W AKCJACH

Karpalit 155, 150, 153, 150, 155, 160, Niemojowski (120), Oikos 1100, 1150, 1160, 1150, 1160, Parowozy 120, 115, (110, 100), 114, (116), Pezet 68, 65, 60, Pocisk 180, Siersza g. 3000, 3050, (2800), Bank Hipoteczny 265, 262, 270, 265, 270, 266, 265, 271, 260, (245, 242, 240, 243, 240 242), Bank Małop. 275, Pokred 30, 32 Bank Przemysłowy 150, 149, 150, 147, 155, 150, 152, 155, Z. B. K. 44, 42, (40), Browary 6050, 6150, 6125, 6100, Chodorów 1175, 1125, 1200, 1170, 1160, 1150, 1210, 1250, 1150, 1155, 1150, 1160, 1125, Cegielski 185, 190, 185, 190, 192, 200 190, 170, 165, Gafota 59, 60, 58½, 55, 60, 58, 60, 59, Tohan 145, 140, 150, 145, Nafta 120, 118, PTB. 54, 55, 54, Rakszawa 2100, 2125, 2130, 2150, 2140, 2135, Siersza cl. 75, 72, Tespy 1.700.000, 1725, Zieleniewski 4325, 4200, 4250, 4300, 4325.

Telefonem od naszego korespond.

GIEŁDY NIEMIECKIE.

Warszawa, 19 paźdz.

((J) W Gdańsku notowano dziś markę polską 1 milion, dolary 6 miljardów 800 miljonów. W Berlinie dolar 10 miljardów, funt angielski 47 miljardów.

GIEŁDA NIEOFICJALNA.

Wczoraj przez dzień tendencja silnie zwyżkowa, wieczorem nieco osłabła o 30 do 50 punktów, Obrót ożywiony.

Dolary ameryk. 1,200—1,210.000, drobne 1,190—1,200.000, dolary kanad. 1.100—1.110.000, drobne 1,085—1,090.000 marki niem a 100 i 50 tys. 1¼—1½, ster. em. tys. 15—18, leje 23—23.500, drobne 22800—23000, korony czeskie 32—32500, drobne 31800—32000, austr. stempl. 15—15.20, przekazy 15—16, franki franc. 66—68000, franki szwajcarskie 175.500—176.000, funty szterl. 4,800—5.000.000, ruble 5-setki 20—24, setki zwykłe 21—25, ruble „Kącik“ 26—28, drobne 0.50—0.80.

Złoto: 20 kor. 5,100—5.150.000, 20 frank. 4.600—4.700.000, 20 mark. 5,650—6,700.000, 10 rubli 6,700—6,800.000.

Srebro: 1 kor. 75—76.000. 5 kor. 380 do 390.000, floreny 190—195000, ruble 300—310.000, kopiejki za 1 rub. 150 do 155.000.

TRANSAKCJE W AKCJACH NIEKOTOWANYCH

ceny w tysiącach:

Gazy 11300, 11500, 11400, 11200, 11150, Jaworzno 7600, 7450, (drob.

7750, 7600, 7550, Azot 110, Bruger 350, 360, 375 (300), Chybie 2000, 1975 (dr. 2300), Czechowicze 60, Elektrownia n. S. 20, Gazociągi 68, Gazolina 550, 540, Foresta 162, Len 350, 248, 250 (nf 210, 215), Machleid 102, 110, Nitrat 73, 74, Olkusz 230, Radziwiłł 350, Schön 21.000, PTW. 6300, 6400.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Dolary 1125, fr. fr. 68, Belgja 59, Berlin 0.0001, Nowy Jork 1135, Londyn 5145, Paryż 65.500, Szwajc. 198.500, Wiedeń 16.95, Złoty fr. 211.

Tendencja mocna.

Warszawa. (PAT). Notowania końcowe z dnia 19. bm. Dolary St. Zj. 1135, 1125, 1136, 1114. Franki franc. 68. Franki złote 211.

Belgja 59,59.600, 58.200. Berlin 00001. Gdańsk 00001. Londyn 4.990, 4.750, 4.145, 5.096, 5.094. Nowy Jork 1.100, 1.135, 1.140, 1.124. Paryż 70, 68.500, 69.200. Szwajcarja 205, 198.500, 200.500, 196.500.

AKCJE.

Bk. dysk. warszaw. 1700 — 1650 — 1750; Bk. dyskont. 830 — 812.500; Bk. dla handlu i przem. 260 — 300 — 285; Bk małopol. 300; Pol. Bk. przem. Lwów 140 — 130 — 140; Bk. Zjedn. Ziem. pol. 400 — 386; Bk. Spół. zar. Poznań 500; Bk. Związku ziem. 80 — 85; Bk. rod. warsz. 175 — 186; Cerata 55 — 60; Sole potasowe 1.540 — 1.550; Kijowski i Scholce 800 — 725 — 750; Puls 195 — 115; Chodorów 1.266 — 1.240 — 1230; Czersk 420 — 430; Częstowice 9 m. 500 — 9 mil.; Gosławice 550 — 500; Michałów 380 — 390; Warsz. tow. fabr. cukru 2,600 — 2.500 — 2.400; Firlei 240 — 256; Łazy 60; Warsz. kop. węgla 1,875 — 1,850 — 2,100, 2.240; Cegielski 200 — 227.500; Wild 150 — 140; Lilpop 185 — 175; Modrzejów 2 mil. 2.300; Nordlin 380 — 400; Zakłady ostrow. 3.300 — 3,100; Ortwein i Krasieński 130 — 140; Rohn i Zieliński 265 — 325 — 300; Rudzki 875 — 930 — 1150 — 1 mil.; Starachowice 1 mil. — 850; Ursus 330 — 340; Pocisk 200 — 195. Parowozy 120 — 135; Zieleniewski 4.050 — 4,200; Żyrardów 110 mil. 100 mil.; Borkowski 165 — 185; Br. Jabłkowscy 45 — 49; Żegluga 31 — 31.500; Skup skór 65 — 35; Ćmielów 350 — 375; Spirytus 715 — 700; Polska Nafta 107.500—100; Belpol 31 — 30; Zawiercie 107 mil. 100 m.; Nobel 335 — 350; Tepege 1.300; Pol. przem. naft. 325 — 320; Siła i światło 220 — 200 — 210; Konopie 220 — 285; Pustelnik 230 — 250; Peibel 30 — 45.

*

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19. października.

(M.) Kurs marki polskiej podniósł się na giełdzie gdańskiej, dochodząc przedpołudniem do 950 tys. i miljona marek niem. za 100 mk. polskich. Na tym poziomie utrzymał się, aż do rozpoczęcia giełdy urzędowej, na której ustalił się kurs 970 tys. Po giełdzie, w obrotach marką polską nie zaszła żadna zmiana.

(M.) W Berlinie marke polska notowano: 682.500 do 717.600. Wypłaty na Katowice 730.700% do 749.200%.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Chodorów 1230, Cegielski 198, Ćmielów 340, Górka 4.700, Parowozy 120, Siersza gór. 2.900, Tohan 160, Zieleniowski 4.200, Bank przem. 145, Małop. 315—330, Hipot. 260—265, T. P. G. 1450.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych. (PAT). Notowania wstępne z dnia 19. bm. Berlin 0.0000000, Holandja 218½. Nowy Jork 557 i pięć ósmych. Londyn 25.32. Paryż 33.35, Medjolan 25.22. Praga 16.62½. Budapeszt 0.006. Bukareszt 2.62. Belgrad 6.65. Sofja 5.35. **Warszawa 0.0006.** Wiedeń 00078 i pięć ósmych. Austr. stempl. 0.0079.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 19. października.

Udział stosunkowo słaby — obroty **skromne**, zaledwie 25 ton. Transakcje w życie, sporadyczne w grochu i hreczce loco Kraków. Tendencja nieco zwyżkowa. Usposobienie słabe.

Karjera wojenna Lwowianina we Wiedniu.

(Korespondencja wł. „Gaz. Por.“).

Wiedeń, 17. października.

(H). Na bruku lwowskim znany był przed wojną niejaki Oskar **Peller**, każący się nazywać redaktorem na tej jedynie podstawie, że był przez jakiś czas pomocnikiem reportera w jednym z dzienników lwowskich. Peller był właściwie uczniem seminarjum nauczycielskiego, a później pisarzem u adwokata. Już jako taki okazywał Peller ogromną pomysłowość w interesach, niezawsze całkiem wyraźnych, z których miał dość znaczne dochody. Wobec tego, że we Lwowie kwitł podówczas handel ropą, wkręcił się Peller do sfer naftiarzy, którzy dopomogli mu do wydawania „Gazety naftowej“, z której pan „redaktor“ znaczne ciągnął zyski. Głównie z inseratów, które sam całymi dniami zbierał.

W r. 1914, po wybuchu wojny, wyjechał Peller do Wiednia i założył tam skromny dom handlowy, żyrując się wszędzie jako najwybitniejszy znawca przemysłu naftowego w Polsce. Po niedługim czasie zdobył sobie Peller liczną klijentelę wśród kapitalistów wiedeńskich, którzy powierzali mu znaczne sumy na cele spekulacji ropą. Kapitaliści czasem zarabiali, czasem tracili, zarabiał jednak zawsze p. Peller, tak, że po kilku latach dorobił się olbrzymiej fortuny, a dziś uchodzi za najbogatszego człowieka we Wiedniu. Ostatnio został nawet wiceprezydentem austro-holenderskiego banku i niemieckim tajnym radcą komercjalnym.

W miarę wzbogacania się, zasmakował Peller we wielkopańskim zbytku, wynajął ogromne mieszkanie na pryncypalnej ulicy, urządził się po królewsku i używał stale samochodu. O przyjęciach, które Peller w domu swoim urządzał, mówił cały Wiedeń.

W ubiegłym tygodniu **powinęła się jednak Pellerowi noga**, gdyż prokuratorja oskarżyła go o cały szereg oszustw i **przemytnictwo spirytusu** z Niemiec. Sprawa ta, w którą wmieszany jest drugi jeszcze Lwowianin, adw. dr. Lauer, wywołała **wielką senzację we Wiedniu**, a zainteresowanie wywoła niewątpliwie także **we Lwowie, gdzie Peller** i Lauer dobrze są znani.

Kto pod kim dołki kopie...

Wiedeń, 18. października.

(ca) Z Krefeldu donoszą o arcykomicznej scenie, jaka rozegrała się onegdaj na tamtejszym dworcu. Do odchodzącego w pewnym momencie pociągu zbliżył się pewien młodzieniaszek, pragnący za wszelką cenę znaleźć wygodne miejsce w wagonie. Niestety pociąg już był przepełniony.

Od czegoż jednak werwa i pomysłowość? Młodzieniaszek przybrał poważną minę i pobiegłszy do ostatniego wagonu, zawołał donośnym głosem:

„Prosze wysiadać, wagon bedzie odczepiony!“

Pomiedzy pasażerami powstał tumult i zaroiło się jak w ulu. Ale koniec końcem, podróżujący poczęli się wynosić z wagonu. **Z tryumfującą miną zajął teraz młodzian pusty wagon**, radując się w duszy z zainscenizowanego kawału.

Po jakiejś chwili wszedł do owego wagonu naczelnik stacji i zwracając się w stronę młodzieńca, zapytał: „Czy to pan tak wykpił pasażerów, wmawiając w nich, że wagon ten będzie odczepiony?“ — „Tak jest!“ — brzmiała odpowiedź uśmiechniętego młokosa. — „No, no — wycedził naczelnik. — Urzędnik ruchu usłyszał pańskie wołanie, a ponieważ sądził, że pan ma nadzór nad pociągiem, **kazał naprawdę wagon odczepić**. Pociąg co dopiero odjechał..“

Można sobie wyobrazić minę pomysłowego młodzieńca, gdy usłyszał te słowa...

Proces czerwonych intendentów.

Ryga, 15. października.

W najwyższym trybunale republiki sow. w Moskwie rozpoczął się proces czerwonych intendentów marynarki sowjeckiej z szefem głównego zarządu techniczno-gospodarczego marynarki czerwonej Izmajkowem na czele. **Wszystkich oskarżonych jest 62.** Zarzucają im mnóstwo najrozmaitszych przestępstw. Między innemi **wydane przez tę intendenturę buty, specjalne dla wzięcia udziału w paradzie z okazji pięcioletniej rocznicy rewolucji październikowej, straciły podeszwy już podczas samej parady.**

—o—

Posada L. George'a.. w kinie.

Londyn, 17. października.

Z Nowego Jorku donoszą:

Ponieważ Lloyd George odbył dłuższą rozmowę o jedności sprzymierzonych ze znanym artystą kinematograficznym Charlie Chaplinem, dzienniki amerykańskie są pełne dowcipów na ten temat. Między innymi opowiadają, że **Chaplin ofiarował Lloyd George'owi posadę w kinematografie w obrazie pt. „Zgoda sprzymierzonych“.**

KRONIKA SPORTOWA.

Wyścigi konne w Łańcucie.

Łańcut, w paźdz.

Ubiegłej niedzieli w Łańcucie odbyły się konne wyścigi, urządzone staraniem ordynata Alfreda hr. Potockiego, Jerzego hr. Potockiego i „Przemyskiego Klubu Jazdy Konnej“. Wynik był następujący:

I. **Gross country.** Nagroda Alfreda hr. Potockiego — 20 miljonów marek. Dystans 6500 m. z przeszkodami. Startowało 7 koni: 1) 22 pułk ułanów „Czort“ (por. Kuchcicki), 2) 10 pułk strz. konnych „Wazelinka“ (por. Zarczewski). 3) 22 pułk ułanów „Bohater“ (por. Karczewski).

II. **Rally paper.** Nagroda Jerzego hr. Potockiego — 10 miljonów marek. Dystans 10.060 m. z przeszkodami. Startowało 11 koni. 1) 20 p. ułanów „Lunatyk“ (rtm. Dollar). 2) 20 p. ułanów „Maryška“ (por. Suchorowski). 3) Alfreda hr. Potockiego „Sunrise“ (Roman hr. Potocki).

III. **Steepple chase.** Nagroda „Przemyskiego Klubu Jazdy Konnej“ — 4 miljony marek oraz upominek 22 p. ułanów dla jeźdźca zwycięzcy. Dystans 6.200 m. Startowało 5 koni. 1) Alfreda hr. Potockiego „Granny“ (por. Łączyński). 2) 10 p. art. ciężk. „Hrenio“ (kpt. Toczek). 3) 22 p. ułanów „Blanka“ (ppor. Filipczuk).

IV. **Bieg myśliwski.** Nagroda 10 pułku Strzelców konnych — 3 miljony marek. Dystans 10.000 m. z przeszkodami. Startowało 10 koni. 1) 20 p. ułanów „Łowczy“ (por. Szumski). 2) 10 p. strzelców kon. „Kruk“ (por. Maciejowicz), 3) 10 p. strzel. kon. „Dorota“ (por. Zarczewski). 4) 10 p. strz. kon. „Jowisz“ (por. Guciew.

V. **Steeple chase.** Nagroda 10 pułku strzelców konnych — 2 miljony marek. Dystans 3200 m. Startowało 3 konie. 1) 10 p. strz. kon. „Figaro“ (por. Zarczewski). 2) 22 p. ułanów „Blanka“ (ppor. Filipczuk). Trzeci upadł.

Ostatnia gra „Cracovii“ w Hiszpanii zwycięska. Ostatnie zawody Cracovii na ziemi hiszpańskiej w Sevilli, zakończyły się zwycięstwem Cracovii w stosunku 3:2.

Jugosławja—Rumunja. Zawody te, które miały się odbyć 14 bm. w Zagrzebiu, zostały z powodu zbyt wygórowanych żądań Rumunji odwołane.

Finał mistrzostwa Polski w Krakowie. W najbliższą niedzielę odbędzie się w Krakowie ostatni i decydujący match między Pogonią a Wisłą, który zadecyduje o tytule Mistrza Polski na rok 1923. W razie przegranej Pogoni, musiałby nastąpić jeszcze trzeci match na boisku neutralnem. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa Pogoń wyjdzie z tego spotkania zwycięsko.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy w ogłoszeniach zwykłych 5.000 Mp., w nadesłanem 15.000 Mp., po kronice 20.000 Mp., w tekście (kronika, repert. dział ekon. i t. d.) 25.000 Mp., na pierwszej stronie 37.500 Mp., za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach 3.000 Mp., w rubryce: kupno-sprzedaż 4.000 Mp., matrymonialne, korespondencje prywatne 5.000 Mp., dla poszukujących pracy 2.500 Mp., jedna cała strona w ogłoszeniach za tekstem) 14.000.000 Mp., i cała strona w części tekstowej 27.500.000 Mp., cała strona pierwsza pod nagłówkiem 40.000.000 Mp. — Ogłoszenia zamiejscowe o 25% drożej. — Ogłoszenia zagraniczne o 50% drożej. — Za ogłoszenie w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru dolicza się 25%. — Odpowiedzialności za termінowy druk ogłoszeń nie przyjmuje się.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem. — Prenumerata miesięczna 270.000 Mk. — Z dostawą na miejscu lub z przesyłką pocztową 300.000 Mk. — Za granicą 360.000 Mk. — Redakcja: Lwów, ul. Chorążczyzny 31. — Administracja ul. Sokoła 4. — Telefony Redakcji Nr. 15 i 230 a w permanencji w dzień i w nocy Nr. 178. — Telefon Administracji 291.

Z czcionkami Polskiej pod zarz. Z. Kiełbasiewicza, we Lwowie. Odpow. redaktor: MARJAN MACHALSKI.